

Dzięki mnie (może) redakcyjnego lockdownu nie będzie

Tydzień temu dostałam wiadomość od p. Andrzeja Miłoszewicza. Napisał on, że chce wstrzymać działanie redakcji, ponieważ od czasu nauczania zdalnego nikt się nie zgłasza do pisania artykułów. Była to dla mnie prawdziwe hiobowa wieść.

Jak na nią zareagować skoro człowiek jest jak w labiryncie? Wstaję przecież około

7., nie zdążam zjeść śniadania, gdy muszę usiąść do lekcji, a potem spędzić przy komputerze jakieś siedem godzin. No ale to nie koniec, bo przecież nauczyciele zadają prace domowe, brat dopomina się wspólnej zabawy, a poza tym mam też domowe obowiązki. Już myślałam, że z tego labiryntu nie ma wyjścia i opiekun będzie musiał spełnić swoje groźby. Ale

nie! Udało mi się napisać tekst. Co było tą nitką, która doprowadziła mnie do kłębka? - umiejętność wykorzystania czasu, jaki podarowali mi nauczyciele. W środę na 7. godzinie lekcyjnej mam religię, ale p. Irek postanowił, że nie zrobi jej w meecie, tylko wyśle zadania w Librusie. Tu zaoszczędziłam więc parę wolnych chwil. Na dodatek

p. Agnieszka w poniedziałek na ostatniej lekcji, że robi we czwartek tylko jedną zajęcia wuefu zamiast dwóch, czyli kończę po sześciu godzinach. To oznaczało dla mnie kolejne minuty do wykorzystania na redakcję. No i tak się stało - we środę, tuż po lekcjach miałam spotkanie redakcyjne na temat pisanej przeze mnie kroniki.

W ten sposób nie musiałam nikomu urządzać dantejskich scen ani wydawać bajońskich sum, żeby wydobyć się z labiryntu. Znalazłam czas na lekcje, czas na ich odrabianie, czas na odpoczynek i przede wszystkim na rozwijanie swojej pasji. Jak tylko nadarzy się okazja, to spróbuję z tego patentu skorzystać po raz kolejny.

J.Karasiewicz, kl. 7

Zdalnie...

rys. Zbigniew Sienkiewicz

SPIS TRESCI

str. 1. - Dla całego świata możesz...

str. 3. - Nie czytać? Czytać, ale też oglądać.

str. 4. - Jesteśmy na pudle, ale...

* NIT-y



Dla całego świata możesz być nikim, dla kogoś możesz być całym światem

II wojna światowa na całym świecie przyniosła naprawdę ogromne straty w ludziach. Ponad 50 mln istnień straciło życie w wyniku walk, ludobójstwa, chorób i głodu. Ludzie ginęli nie tylko na froncie, ale także w komorach gazowych i w wyniku straszliwych eksperymentów medycznych, rozstrzeliwano ich i wyniszczano ciężką pracą. Cały świat leżał w gruzach - wsie i miasta przestawały istnieć. Warszawa na przykład w 95% została zrujnowana. Wstrząsające są zdjęcia użyte w filmie pt. „Miast ruin” – stolica Polski była jednym wielkim gruzowiskiem i cmentarzem.

Esesmani, członkowie paramilitarnej elitarniej formacji hitlerowskich Niemiec, pomimo swojej brutalności wobec więźniów, nie byli pozbawieni ludzkich uczuć, wrażliwości, którą przypisujemy bliźnim. Jedni zakochiwali się, martwili o innych, a nawet i pomagali. Wielu z nich żyło też w ciągłym strachu, ponieważ mieli już swoje rodziny i bali się o ich bezpieczeństwo.

Jednym z nich, zbrodniarzy i ludzi jednocześnie, był niemiecki oficer David Fischer. Po śmierci żony (zginęła na samym początku wojny) musiał sam wychowywać

córkę - Marię. Była to przepiękna i szczupła dziewczyna z długimi, kręconymi blond włosami i dużymi niebieskimi oczami. Gdy wybuchła wojna, miała jedynie 16 lat. Przeprowadziła się wtedy z ojcem do Warszawy, gdyż pełnił służbę na Pawiaku, gdzie sprowadzano więźniów i ich katowano. Nie czuła się dobrze w stolicy Polski, którą jej kraj napadł i okupował. Nie popierała również tego, co przedstawiciele jej narodu w tym ojciec, robili nad Wisłą, tym bardziej, że jej matka była Polką. Przed



Obraz czu_czu_PL z Pixabay

wojną mieszkali w Berlinie, ale w ich rodzinnym domu, gdy taty nie było w pobliżu, mówiło się po polsku. To mama świetnie nauczyła ją języka i kultury – dzięki niej uwielbiała Moniuszkę i dzieła Mickiewicza.

W Warszawie było jej bardzo trudno. Pewnego dnia jednak postanowiła sprzeciwić się ojcu... Od miesięcy wiedziała, że w stolicy działa Organizacja Małego Sabotażu

“Wawer”. Postanowiła się zgłosić. Pomiędzy w tej opowieści, jak to się stało. Najważniejsze dla tej historii jest to, że to tam poznała Tadeusza Zawadzkiego noszącego pseudonim Zośka - chłopaka o delikatnych, dziewczęcych rysach twarzy, złocistych włosach i jasnoniebieskim spojrzeniu. Po raz pierwszy wzięli wspólnie udział w akcji zrywania niemieckich flag. Po ucieczce z miejsca zdarzenia, ukryli się w Ogrodzie Saskim i tam pierwszy raz spojrzeli sobie w oczy. Od tamtego momentu spędzali ze sobą bardzo dużo czasu i zawsze razem brali udział w akcjach. Nigdy jednak nie powiedziała mu całej prawdy o sobie. Tego skąd pochodzi, kim jest jej ojciec, dlaczego przyjechała do Warszawy...

Niestety, prawda wyszła na jaw. Był początek października 1942. Zośka zaproponował Marii wyjazd na wieś. Nieopodal Sulejówka, mieszkała jego dalsza rodzina ze strony matki. Wszyscy opuścili dom kilka miesięcy temu. Stał pusty. Wyprawa i tak nie była

bezpieczna, jednak postanowił zaryzykować. Jeszcze więcej ryzykowała dziewczyna. Nie wiedział przecież, że z kim się spotyka. Pomógł niespodziewany wyjazd do Berlina. Zostawił ją samą, przekazując nieopuszczanie domu. Zlecił też, nie mówiąc jej o tym, pilnowanie domu przez swoich podwładnych. Mijał drugi dzień ich pobytu na wsi. Nic nie zapowiadało najgorszego. Nie palili w piecu, żeby nie wzbudzać dodatkowych podejrzeń. Kończyli kolacje, gdy do drzwi zapukał ktoś, kogo mimo wszystko się nie spodziewali - oficer Fisher...

Po dwóch godzinach byli w domu. Fisher był zdenerwowany, ale poprosił córkę o wyjaśnienie. Wysłuchał wszystkiego, jednak nie mógł wybaczyć jej zdrady i postanowił ukarać. Czuli, że Tadeusz jest w ogromnym niebezpieczeństwie, choć dom na wsi opuściła sama. Wieczorem zapukała więc do sypialni swojego ojca. Kiedy dostała pozwolenie, weszła. -Tato.. Proszę, zlituj się na nim. - w jej oczach pojawiły się łzy. - To nie jego wina. To wszystko mój pomysł. - Postępujaj mnie - wstał z fotela i do niej podszedł - to nie był chłopak dla ciebie. Jest przede wszystkim Polakiem...Nie pomyślałaś, że mogli cię zabić, gdyby się dowiedzieli, kim jesteś? Naprawdę tego chciałaś? - Nie jest ważne to czego chciałam tato. Ja go kocham - wyszlochała - bardzo... - Oj, dziecko - położył jej dłoń na ramieniu - pamiętaj: od zakochania do miłości jeszcze

do miłości droga jest daleka.

Maria nigdy więcej go nie zobaczyła. Już tydzień później ojciec wywiózł ją do Berlina. Tygodniami siedziała



Obraz czu_czu_PL z Pixabay

w swoim mieszkaniu i wspominała wszystkie spędzone chwile z Tadeuszem. Ale wiedziała jedno i powtarzała to zdanie jak przysięgę: „Gdy miną te straszne czasy, pojedę go odszukać”.

Magdalena Kostrzak, kl. 8.

Nie czytać? Czytać, ale też oglądać!

W październiku na ekrany polskich kin weszły dwa filmy, które są ekranizacjami szkolnych lektur. Ich tytuły to „Pinokio” oraz „Tajemniczy ogród”.

Pierwszy z nich miał premierę 9 października, czyli blisko rok po światowej premierze, bo film pochodzi z grudnia 2019 r. Jego reżyserem i zarazem scenarzystą jest Włoch Matteo Garrone. Film, na podstawie książki Carlo Collodiego, wyprodukowano we Francji, Wielkiej Brytanii oraz Włoszech i zapowiadano go jako fantasy. Jest to oczywiście historia stolarza, który stworzył z kawałka drewna postać chłopca. Pewnego dnia kukielka ożyła, zaczęła mówić, chodzić i sprawiać kłopoty. Film dostał już kilka nagród przyznanych przez Włoską Akademię Filmową.



„Tajemniczy ogród” to oczywiście historia osieroconej Mary Lennox, opowiedziana w książce F.H. Burnett. Dziewczynka „zostaje odesłana pod opiekę swojego wujka. Samotna dziewczynka odkrywa niedaleko domu magiczny ogród ukryty za wysokim murem”. Reżyser tego francusko-brytyjskiego filmu, który powstał w lipcu bieżącego roku, to Marc Munden. Jego polska premiera miała miejsce 16 października.

Wiktoria Kuczyńska, kl. 5.

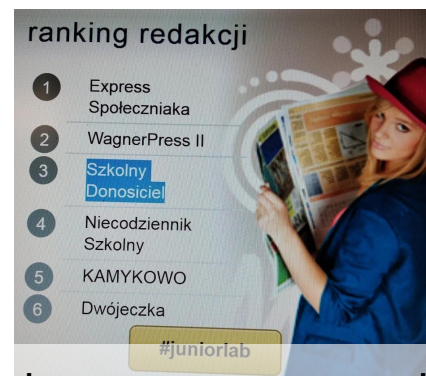
Jesteśmy na pudle, ale do końca rywalizacji jeszcze daleko

„Szkolny Donosiciel” awansował z 5. miejsca na 3. w rankingu ogólnopolskiego konkursu „#juniorlab” organizowanego na platformie Junior Media. Rywalizacja trwa mimo tego, że uczniowie w Polsce od kilku tygodni uczą się zdalnie ze swoich domów.

Nowy ranking pojawił się 9 listopada. Zaliczono w nim punkty za gazetki opublikowane w październiku. 1. miejsce zajmuje w nim redakcja „Expressu Społeczniaka” z Lubina, która

zgrupowała 195 pkt. Na drugim miejscu jest WagnerPress II z Będzina – 135 pkt., a na trzecim nasza redakcja. Mamy na swoim koncie 105 pkt. za siedem opublikowanych gazetek we wrześniu i październiku. Kolejną redakcję wyprzedzamy o 15 pkt.

Jak na razie w konkursie bierze udział 59 gazetek. W kolejnym rankingu będzie ich na pewno więcej. Zostanie on opublikowany na początku grudnia. Naszej redakcji trudno będzie utrzymać tak wysoką pozycję, ponieważ w listopadzie udało się nam



opublikować tylko dwa numery.

Zastanawia to, że przez trzy miesiące nowej edycji konkursu nie pojawiło się żadne wyzwanie ani konkurs. Na razie punkty są przyznawane tylko za stworzone gazetki.

Julia Mikita, kl. 5.



22 X – Strażacy z OSP Lotyń otrzymali blisko 30 tys. zł na realizację projektu pn. "Montaż instalacji fotowoltaicznej w remizie OSP Lotyń oraz modernizacja oświetlenia".

23.10. – Zapadła decyzja o rozpoczęciu od 26 X nauczania zdalnego w klasach IV-VIII. Dyrekcja szkoły opublikowała w librusie zasady udziału uczniów prowadzonych na zdalnych lekcjach.

* Samorząd uczniowski naszej szkoły zakończył zbiórkę karmy dla schroniska dla zwierząt w Szczecinku. Po około 100 kg karmy, jakie udało się zgromadzić, ma się zgłosić pracownik schroniska.

26.10. – Rozpoczęło się zdalne nauczanie. Według komunikatora Ministerstwa Zdrowia ma potrwać do 29 listopada. Większość lekcji odbywa się zdalnie przez komunikator meet.

24.10. – Opiekun opublikował 6. numer „Szkolnego Donosiciela” w konkursie „#juniorlab”.



27.10. – Na platformie Junior Media ukazał się 7. numer „Szkolnego Donosiciela” w konkursie „#juniorlab”.

28.10. – Nauczyciele wysłali ponad 20 prac plastycznych oraz 8 literackich na wojewódzki konkurs interdyscyplinarny o mitologii słowiańskiej organizowany przez fundację Aitwar.

*Do szkoły dotarła paczka z czytelnickimi wyprawkami dla uczniów klasy I w ramach kampanii „Mała książka – wielki człowiek”.

opr. J.Karasiewicz, kl. 7.



Szkolny Donosiciel 2020-2021 nr 9

Teksty napisały: J.Karasiewicz,
M.Kostrzak, W.Kuczyńska,
J.Mikita. Numer złożony
i opublikowany 30 XI 2020